ROK XIX KRAKOW, SOBOTA 12. WRZESNIA 1914 ROKU NR 37

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:
rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY" w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ". — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Ojciec św. Benedykt XV.

Wśród szczęku broni, wśród straszliwego huku dział wstrząsającego posadami ziemi dokonało się wielkie dzieło pokoju. W Rzymie w tej duchowej stolicy świata przeprowadzony został wybór nowego sternika Nawy Piotrowej. Nie minęło jeszcze dwa tygodnie, gdy zgasło światło, które przyświecało światu w osobie świętobliwego, Piusa X. a już zajaśniała na duchowym widnokręgu gwiazda nowa. Na najwspanialszym z tronów, na stolicy stanowiącej dziedzictwo, św. Apostołów zasiadł papież **Benedykt XV**. Gdyby potrzeba było na to jakichkolwiek jeszcze faktycznych dowodów. jaką to niespożytą siłę jaką spoistość i żywotność posiada organizm św. Kościoła rzymsko-katolickiego, to obecny wybór Najwyższej jego Głowy mógłby zaiste takiego dowodu dostarczyć. — W świecie całym straszliwa rozpoczyna się zawierucha; szczęk broni rozlega w około kuli ziemskiej; wybucha naraz wojen czternaście; większa część ludzkości staje do krwawych zapasów, jakich dzieje jeszcze nie znają. W samych początkach tego żywiołowego wybuchu powołuje Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, Namiestnika Chrystusowego Piusa X. do życia wyższego. I oto nie minęło dni czternaście, a już otrzymał świat katolicki zwierzchnika nowego. Cicho spokojnie jakby jakaś cudownie wyregulowana maszyna zaczyna natychmiast działać wypróbowana przez wieki organizacya Kościoła. Z całego świata gromadzą się w Watykanie najwyżsi dostojnicy duchowni, w poniedziałek 31-go otwarte zostaje Conclave i po dwudniowych naradach już w środę 2-go września, wychodzi z urny wyborczej kardynał Jakób della Chiesa (czytaj Kieza) jako papież Benedykt XV.

Powołanie jego właśnie na najwyższe dostojeństwo było wypadkiem zgoła nieoczekiwanym. Jako najpoważniejsi kandydaci uchodzili kardynałowie Maffi, albo Dominik Ferrata tymczasem zupełnie niespodziewanie padł wybór na jednego z najmłodszych bo dopiero w maju bieżącego roku mianowanych kardynałów. I teraz więc sprawdziło się, że nie opinia ludzka, ale Duch św. wyborem papieża kieruje. Nowy Papież urodził się 21 listopada 1854 w Genui, liczy więc obecnie skończonych lat 59. Pochodzi on z szlacheckiej rodziny markizów della Chieza. Studya gimnazyalne ukończył w swojem rodzinnem mieście i na tamtejszym uniwersytecie uzyskał w r. 1874 stopień doktora praw. Poczem rozpoczął studya teologiczne, został doktorem teologii, a w grudniu 1878 otrzymał święcenia kapłańskie. Powołany następnie jako urzędnik do sekretaryatu stanu w Watykanie pracował pod zwierzchnictwem sławnego kardynała Rampolli, wtajemniczając się we wszystkie polityczno-dyplomatyczne sprawy Kościoła. W roku 1907 mianowany został arcybiskupem Bolonii, na którem to stanowisku złożył dowody wielkiej pasterskiej gorliwości i bardzo wybitnego uzdolnienia. W nadgrodę też położonych zasług powołał Pius X, arcybiskupa bolońskiego della Chie-

sa w dniu 25 maja b. r. do kardynalskiego kollegium. Czyżby świętobliwy Papież był przeczuwał, że właśnie między tymi najpóźniej przez Niego powołanymi kardynałami znajdzie się Jego następca? Powszechną to zwróciło uwagę, że nowy papież przybrał sobie imię Benedykta XV. Chciał on zdaje się przez to zaznaczyć, że ma zamiar wstąpić w ślady znakomitego swojego poprzednika Benedykta XIV. który tak jak on był przed wyborem arcybiskupem Bolonii, a panując lat 18 t. j. od r. 1740 do 1758 był jednym z najuczeńszych w XVIII, stuleciu papieży, a przytem jednym z najrozważniejszych sterników Piotrowej Nawy. Istotnie takiego też mądrego a wielce oględnego zwierzchnika potrzeba Kościołowi w dzisiejszych strasznych czasach. Okaże On światu niewątpliwie, że istotą cywilizacyi europejskiej nie stanowią ani armaty ani olbrzymie okręty, ale stanowi je chrześcijaństwo. Ponad głowami walczących i mordujących się wzajemnie ludów, muszą wznieść się i zajaśnieć, potęgi prawa i sprawiedliwości. Nowy Zastępca Chrystusa na ziemi przemówi do zbroczonej krwią ludzkości, powie jej, że to co święte i co Boskie jest niewzruszone, a więc że i powrót do prawa Bożego jest niezbędny jeżeli znowu pokój ma zapanować na ziemi.

Sprawa Polski.

Z żywiołową wprost siłą wysuwa się na pierwszy plan polityki europejskiej sprawa polska. Do niedawna żaden z polityków i dyplomatów istnienia sprawy tej nie uznawał, wszyscy uważali ją za sprawę wyłącznie wewnętrzną tych mocarstw które Polskę rozebrali. Teraz nagle jakby za uderzeniem jakiejś różdżki czarodziejskiej, zapatrywania się zmieniły. Ci, co byli dawniej naszymi najzawziętszymi wrogami, przemieniają się nagle w naszych przyjaciół, inni znowu, którzy zawzięcie o Polsce milczeli, stają się naraz na ten temat rozmowni, przypominając sobie, że istnieje wielki naród przejęty duchem zachodniej cywilizacyi. o którym jednakże ów cywilizowany zachód do niedawna nic nie chciał słyszeć. Taki to przewrót w zapatrywaniach na sprawę polską jest następstwem, toczącej się obecnie wojny.

Dwa mocarstwa rozbiorowe stanęły do walki na śmierć i życie przeciw mocarstwu trzeciemu. Krwawe i niezmiernie zacięte walki toczą się na ziemiach polskich, z konieczności więc narzuca się dla stron walczących pytanie. co zrobić po wojnie z temi ziemiami, na których walka się toczy. Wszak tak, jak było przed wojną, pozostać nie może, byłoby bowiem wprost szaleństwem ponosić tyle ofiar i na tak niesłychane zdobywać się wysiłki, na to, aby wszystko pozostało po dawnemu. Najszybciej jak zwykle zoryentowały się Niemcy. Zaledwie zerwały one półtorawiekową przyjaźń z Rosyą, zrozumiały natychmiast, że będąc wrogami Rosyi nie mouna jak dotąd tępić i prześladować Polaków. Zarówno więc politycy niemieccy, jak i niemiecko pruskie dziennikarstwo zawróciło odrazu z miejsca. Dzienniki np. berlińskie, a także i inne niemieckie zajmują się żywo i obszernie sprawą polską i przyznają, że położenie narodu polskiego musi po wojnie radykalnej uledz zmianie. Oświadczają wprawdzie z góry pruskie dzienniki, że z ziem polskich do Prus przyłączonych nic oddać nie mogą, dodając jednak zaraz, że „szanowne tradycye gnieźnieńskie możnaby Polakom w inny sposób wynagrodzić“ w sposób, np. oddając Libawę nad morzem Bałtyckiem i Mitawę, to znaczy, całą Kurlandyę wraz z położona na jej tyłach Litwą. Wielce znamiennym jest także fakt, że znany ze swojej haniebnej działalności związek Hakatystów, tak zw. „Ostmarkenverein“ zawiesił swoje czynności, zrozumiano bowiem w obozie hakatystów, że po zerwaniu z Rosyą, dotychczasowa prusko-polska polityka byłaby zbrodnią przeciw własnej niemieckiej Ojczyźnie. To samo można powtórzyć tylko jeszcze w wyższym stopniu o Austro-Węgrzech, gdzie wobec formujących się Legionów, sprawa polska jest na ustach wszystkich ludów, w skład monarchii wchodzących, a Polacy cieszą się obecnie niezwykłą popularnością

Także w innych pismach i dziennikach europejskich, szczególnie włoskich pojawiają się na temat sprawy polskiej obszerne artykuły. Nawet Moskale obiecują nam teraz złote góry. Co jednak są warte przyrzeczenia, a nawet przysięgi moskiewskie, to o tem już nieraz mieliśmy sposobność przekonać się.

Takie wydobywanie się na wierzch sprawy polskiej już w toku rozpoczętej dopiero wojny nie zadziwi nikogo, kto zda sobie sprawę z tego, że ta wojna dzisiejsza jest nieubłaganem następstwem rozbioru Polski. Przez zniszczenie państwa polskiego dopuszczono do Europy azyatycką Rosyę i przyznano jej rozstrzygający wpływ na tok spraw europejskich. Kongres wiedeński z przed stu laty oddał nadto carowi Aleksanrowi I, jako królowi polskiemu Królestwo Polskie, otworzył więc caratowi nowe okno na Europę, wsunięte groźnie między inne dwa rozbiorowe mocarstwa. Taki stan rzeczy utrzymał się lat sto, przez który to przeciąg czasu zaborczy apetyt Rosyi wzrastał nieustannie. Po zaborze olbrzymich obszarów Polski, po stratowaniu samodzielności Królestwa Polskiego musiała przyjść kolej na zabór całej południowo-wschodniej Europy, czego jednak bez zniszczenia Austryi i Niemiec dokonać nie można. Jeżeli więc te dwa mocarstwa chcą się ratować od zagłady, to nie pozostaje im nic innego, jeno utworzenie z Polski wału przeciw Rosyi. Konieczność dziejowa przeto wyprowadza — jak widzimy — całą sprawę naszą na pierwszy plan polityki międzynarodowej.

Legiony.

Zaprzysiężenie Legionu Pierwszego.

Dzień 4-ty września był dniem dla Krakowa wielce radosnym. Mieszkańcom starego grodu przypomniały się dawne czasy Kościuszkowskie i dni księcia Józefa. W piątek 4 września zformowane już zastępy zachodniego Legionu Polskiego złożyły przysięgę na wierność sztandarowi, pod którym mają iść w bój i wytrwać przy nim z niezłomną siłą, aż zwyciężą, lub zginą.

Składały przysięgę oddziały strzeleckie i sokole, różniące się jeszcze dziś umundurowaniem, ale zjednoczone w organizacyi wspólnego Legionu. Młodsi i starsi stanęli karnie, zszeregowani pod generałem Baczyńskim, któremu Komitet Narodowy oddał naczelną komendę nad oddziałami

Podniosłe i niezapomniane było wrażenie uroczystości, w której uczestniczyły olbrzymie zastępy publiczności.

Nabożeństwo.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła. Stawiły się na niem oddziały legionistów, które zaległy całą świątynię. Dla publiczności był wstęp ograniczony; przybyło jednak wielu obywateli z członkami Naczelnego Komitetu Narodowego, Rady miejskiej, szefami władz i instytucyi. Nabożeństwa, które celebrował kapelan Legionu ks. Stanisław Żytkiewicz, wysłuchano z skupieniem, poczem z ust wszystkich popłynęły błagalne słowa pieśni: „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Na Błoniach.

Od godz. 7 rano naBłonia dążały tłumy publiczności. Zrazu małemi oddziałami, poczem masowo szli mieszkańcy Krakowa, wraz z zastępami osób, które w ostatnich dniach licznie przybyły ze Lwowa, w Aleję 3 Maja, gdzie ustawiwszy się, czekały na przemarsz Legionów.

O godz 8 pojawiły się pierwsze zastępy. Na czele szły spieszone oddziały Sokoła konnego, dalej strzelcy i sokoli piesi; wszyscy ozdobieni kwiatami. Dwie orkiestry towarzyszyły zastępom: sokola i młodzieży rękodzielniczej.

Zastępy Legionu weszły na Błonia; część od wylotu ulicy Wolskiej kierowała się na Błonia, druga przeszła Aleją pod Parkiem Jordana i obok placu wyścigowego, kierując się również w środek Błoń. Tam ustawiły się zastępy w dwóch obrzymich oddziałach, zwrócone do siebie pod kątem. Członkowie Sokoła konnego rozstawili się naokoło Błoń, utrzymując linię publiczności, która w liczbie przynajmniej 20.000 zaległa wszystkie niezajęte przez Legiony miejsca Błoń.

Tymczasem na Błoniach zaczęli się gromadzić wybitni obywatele naszego miasta i przybyli do Krakowa. Jeden z pierwszych przybył prezes Naczelnego Komitetu Narodowego eksc. dr. Leo, następnie prezes sekcyi zachodniej tego komitetu prof. W. L. Jaworski, członkowie komitetu, delegat namiestnictwa dr. Fedorowicz, komendant twierdzy generał Kuk, komendant, sił zbrojnych krakowskich feldmarszałek-porucznik Matuszka, prezydent m. Lwowa Neuman z radnym Lwowa Rawskim, poseł German, poseł Śliwiński, redaktorzy lwowskich dzienników Battagla i Laskownicki i w. i.

O godzinie 9 przyjechał automobilem komendant Legionu generał Baczyński. Wysiadłszy, przyjął raport tymczasowych dowódzców czterech batalionów (razem 5000 ludzi), obywateli Fabriziego, Januszajtisa, Roji i Rucińskiego, poczem w towarzystwie swoich adjutantów poruczników Brzezińskiego i Krasickiego, przeszedł przed frontem batalionów.

Dały się słyszeć potem krótkie słowa komendy: Baczność! Formuj się! Marsz! i bataliony przeszły w środek Błoń, utworzywszy zwarty czworobok. Wewnątrz zebrał się Naczelny Komitet Narodowy, zaproszeni goście, generalicya, starszyzna Legionu i — jego komendant generał Baczyński. Z powozu„ który zajechał w środek czworoboku, wygłoszono kilka przemówień..

Pierwszy zabrał głos kapelan I. Legionu ks. Żytkiewicz z Rzeszowa, który przemówił mniej więcej w następujące słowa:

Przemówienie kapłana.

Bracia, żołnierze polscy!

Przemawiam do Was w charakterze kapelana oddziałów zgromadzonych. Jako taki mam służyć waszym potrzebom duchowym, które żywiej dadzą się odczuć na polu walki, wobec majestatu śmierci. Zadaniem mojem będzie nieść pomoc duchową w ostatniej chwili ginącym za Ojczyznę i Wiarę i wnosić do duszy spokój, jaki wlewają słowa: Ego te absolvo.

Dzisiaj chcę zwrócić uwagę na doniosły czyn, jaki was czeka i na jego wielkie znaczenie. Chcę zwrócić uwagę na to, że stoicie pod sztandarem walki o niepodległość Ojczyzny, spełnienia obowiązku narodowego, wobec kultury i religii.

Ofiara — to podstawa dziejów ludzkości. Stoicie w szeregach, aby zdobyć wolność dla Ojczyzny i składacie ofiarę życia swego. Jesteście wyznawcami zasad Chrystusowych. Z sercem odważnem idźcie w bój, pod chorągwią Chrystusa, pewni, że pod jego chorągwią zwyciężycie. Sprawiedliwość jest za nami! Musimy mieć wiarę w zwycięstwo! Dzielność lwów i roztropność wężów musicie kojarzyć w swem działaniu. Kto życie odda za Ojczyznę, za jej niepodległość, odzyska je niezniszczalne w Królestwie Bożem.

Walka nasza jest bojem nietylko za Ojczyznę ziemską, ale i niebieską.

Manifest N. K. N.

Następnie prezes dr. Leo odczytał następujący manifest Naczelnego Komitetu Narodowego:

Legioniści!

Przysięga na wierność sztandarowi ma związać Was nierozerwalnie z wielkiemi wypadkami, jakie toczą się przez naszą ziemię. Spada na Was najwyższy zaszczyt: być współtwórcami przyszłych losów Narodu. Spada na Was obowiązek twardy, lecz święty: trwać pod sztandarem tym z niezłomną siłą do ostatniego tchu i krwią okupić zwycięstwo!

Żołnierze! W polskim Legionie, pod polską komendą, idziecie kruszyć kajdany niewoli. Idziecie szlakiem tych, wśród których po raz pierwszy podniósł się okrzyk „Jeszcze nie zginęła". Patrzą na Was rycerze roku 31 i bojownicy z roku 63. Bądźcie ich bohaterskiej krwi spadkobiercami. Patrzą na Was poko-

lenia sybirskich wygnańców. Bądźcie ich poświęceń i cierpień mścicielami.

Niespełnione dzieło dziadów i ojców ma przez Was być doprowadzone do końca! Nieskalaną chorągiew walczącej Polski macie uwieńczyć nie tylko wawrzynem sławy, który był zawsze udziałem polskiego żołnierza, lecz i tryumfu, na który pokolenia całe napróżno dotąd czekały!

Przysięga, jaką złożycie na wierność sztandarowi wojskowemu, to ślubowanie, że w sercu każdego z Was uczyniony wybór: śmierć albo wiekopomna chwała zwycięstwa.

Legioniści! Z wami honor, z Wami przyszłość Narodu, z Wami wolna Polska.

Przysięgnijcie, walczcie i zwyciężcie!

Przemówienie komendanta Legionu J. E. generała Baczyńskiego.

Następnie dowódzca Legionu generał Baczyński, który donośnym głosem wypowiedział następujące słowa:

Najjaśniejszy Pan, miłościwy nasz cesarz i król, złożył przez najłaskawsze przyzwolenie utworzenia Legionu Polskiego świeży dowód wielkiej przychylności, miłości i zaufania do narodu polskiego, dając mu tem samem możność okazania w samodzielnych czynach swych patryotycznych uczuć a zarazem możność szczytnego odznaczenia się oręża polskiego na polu bitwy przeciw Moskalom. Mamy więc zatem Polacy otwartą drogę: odświeżyć rycerskiemi cnotami wawrzyny i wiekopomną sławę naszych dzielnych przodków.

Stojąc na czele I. Polskiego Legionu witam i pozdrawiam zgromadzone tu oddziały i ich komendantów. Żądam od Was wyłącznie tylko karności wojskowej, zabraniam z tą chwilą wszelkiej polityki.

Żołnierz przysięgą się wiąże do bezwarunkowego posłuszeństwa swym przełożonym, ufnie i ślepo idzie zatem za ich rozkazami. Tak będzie i w Polskich Legionach.

Przeświadczony jestem, że jedyną żądzą dla pierwszego Legionu będzie młócić na prawo i lewo, młócić i młócić, a młócić tak długo, dopóki Moskala na ziemi polskiej nie stanie, co nam daj Panie Boże dożyć! Amen.

Mowę generała Baczyńskiego przerywano ustawicznie burzliwymi oklaskami i okrzykami.

Przysięga.

Ostatni pojawił się na zaimprowizowanej mownicy szef sztabu generalnego I. Legionu, kapitan Zagórski, który silnym głosem odczytał art. I i V regulaminu wojskowego o naruszeniu subordynacyi i dezercyi, i o grożącej za te przewinienia karze śmierci, poczem odczytał rotę przysięgi, która brzmi:

W obliczu Boga Wszechmogącego przysięgamy uroczyście, że Jego Apostolskiej Mości, naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I, z Bożej łaski cesarzowi Austryi, królowi Czech i t. d., królowi Apostolskiemu Węgier wierność i posłuszeństwo zachowamy, że Najjaśniejszego Pana, generałów i wszystkich innych przełożonych naszych i starszych słuchać będziemy, ich czcić i bronić, oraz nakazów i rozkazów ich w każdej służbie dopełniać będziemy, że przeciw każdemu nieprzyjacielowi, ktokolwiekby nim był, gdziekolwiekby tego Najwyższa wola Jego Cesarskiej Mości od nas wymagała, na wodzie i lądzie, w dzień i w nocy, w bitwach i szturmach, potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju, słowem na każdem miejscu i przy wszelkich sposobnościach dzielnie i mężnie walczyć będziemy, że naszych wojsk, chorągwi, sztandarów i dział w żadnym razie nie opuścimy, że z nieprzyjacielem w żadne bynajmniej porozumienie wchodzić nie będziemy i zawsze tak, jak tego wymagają po nas ustawy wojskowe i jak to na uczciwych żołnierzy przystoi, zachowywać się, ze czcią żyć i umierać chcemy. Tak nam, Panie Boże, daj Amen.

Padła komenda: Podnieść ręce do góry! i powtarzać za mną słowa przysięgi.

Legioniści podnieśli prawe ręce do góry, powtarzając odczytywane słowa.

Po przysiędze Legioniści uformowali się w kolumny. Generał Baczyński stanął na czele Legionu i podprowadził przed Naczelny Komitet Narodowy, w którego szeregach sam stanął, poczem odbyła się przed nimi defilada całego Legionu, przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestry. Publiczność witała zastępy burzliwemi oklaskami i okrzykami, obrzucała ich kwiatami.

Na tem zakończyła się uroczystość. Generałowi Baczyńskiemu, wracającemu do miasta, publiczność wzdłuż całej drogi zgromadzona, urządziła burzliwą owacyę. Generał Baczyński stał w automobilu, kłaniając się na wszystkie strony.

Odezwa Naczelnego Komitetu Narodowego.

Po zaprzysiężeniu legionu polskiego w piątek 4-go września rozlepiono następnego dnia w sobotę na murach miasta Krakowa następującą odezwę:

Polacy!

Godzina czynu nadeszła! Wojna europejska, o którą modlili się kiedyś wieszczowie nasi, na którą czekały całe pokolenia polskie, rozgorzała. Na Wschodzie terenem tej wojny jest nasza, ziemia polska. Przeciw Rosyi, przeciw dzikiemu zaborcy i gnębicielowi naszego narodu, wyruszyła w pole armia Monarchii austro-węgierskiej.

Wyruszyły już do boju i polskie oddziały strzeleckie i w bohaterskiej walce przeciw Moskwie przyjęły pierwszy krwawy chrzest wojenny, zadając wrogowi znaczne straty.

Społeczeństwo polskie w Galicyi i na Śląsku okazało się godnie przygotowanem do tych olbrzymich bojów dziejowego dla Polski całej znaczenia.

Wszyscy Polacy zjednoczyli się, utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, a celem tego wspaniałego aktu solidarności ma być czyn orężny, mają być

Legiony Polskie!

Idzie więc najwyższy rozkaz narodowy do wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, aby stawili się do szeregu, aby wstępowali bez zwłoki do legionów polskich! Idzie wezwanie uroczyste do serca każdego Polaka zdolnego do ponoszenia trudów wojennych, aby dał siebie samego, swój trud i znój, swój zapał i energię, aby stał się polskim żołnierzem, walczącym za Ojczyznę, za wyzwolenie Polski!

W Galicyi Zachodniej utworzono w każdym powiecie Komisaryaty Wojskowe N. K. N., które mają za zadanie werbować ochotników do Legionu Polskiego Zachodniego. Należy zatem zgłaszać się do powiatowego miasta, stawić się przed Komisyą poborową i postąpić następnie wedle rozkazu Powiatowego Komisarza Wojskowego.

Pośpiech jest konieczny, jeśli mamy pójść na pomoc braciom walczacym już w szeregach.

Młodzież męska niżej lat 17 nie będzie dopuszczoną do poboru wojskowego. Przysłużyć się może jednak wspólnej Sprawie na wszystkich polach, gdzie trzeba organizować pomoc i poparcie zbrojnym zastępom polskim.

Zdolni rzemieślnicy, szewcy, krawcy, rymarze, rusznikarze lub szoferzy, telefoniści itd. są bardzo pożądani.

Szczegółowe przepisy poboru dotyczące, otrzymali Powiatowi Komisarze Wojskowi.

Do broni! Do szeregów! Do Legionów Polskich!

Kraków w sierpniu 1914.

Juljusz Leo, Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.
W. L. Jaworski, Prezes Sekcyi Zachodniej N. K. N.
Wł. Sikorski Naczelnik Dep. Wojsk. S. Z. N. K. N.

WOJNA.

Ogólne położenie poltyczne.

W tygodniu od środy 2 września do rody 9 pozostawało takie same jak przedtem. **Rumunia ogłosiła ponownie swoją absolutną neutralność**, co nie przeszkodziło Rosyi w rozpoczęciu wydalania poddanych rumuńskich z granic państwa rosyjskiego. W polityce międzynarodowej coraz większą zwraca na siebie uwagę **barbarzyński sposób prowadzenia wojny ze strony Francuzów i Anglików**, tudzież obłuda angielska, odsłonięta w całej nagości przez zagraniczny urząd niemiecki.

W sąrawie angielsko-francuskich barbarzyństw wystosował cesarz niemiecki do prezydenta Stanów Zjednoczonych telegram, w którym zawiadamia go, jako njwybitniejszego przedstawiciela zasad humanitarnych, że wojska francuskie **i angielskie używają kul dum-dum sporządzonych przez fabryki rządowe**, co na mocy układów międzynarodowych jest surowo zakaz. Cesarz wystosowuje przeto do prezydenta **uroczysty protest przeciw temu sposobowi prowadzenia wojny**. Ponadto donosi cesarz, że **rząd belgijski otwarcie zachęcał ludność cywilną belgijską do udziału w walkach i oddawna troskliwie przygotowywał ją w tym kierunku**, tak, że Niemcy zmuszone były uciec się do surowych środków, aby ukarać winnych i krwiożerczą ludność odstraszyć od dalszych mordów i haniebnych napaści. Cesarzowi krwawi się serce, gdy widzi, że te środki ochronne dotykają także wielu niewinnych.

Aby odsłonić znowu angielską obłudę wystosował kanclerz niemiecki pismo do stowarzyszenia dziennikarzy amerykańskich, w któremto piśmie stwierdza, że **Anglia przyrzekła Francyi już w dniu 2 sierpnia bezwarunkowo pomoc w wojnie przeciw Niemcom**. Stało się to więc jeszcze przed naruszeniem neutralności Belgii ze strony Niemiec. „Moralnych skrupułów polityka Anglii nie zna“ — pisze kanclerz niemiecki — „sprzymierzył się przecież naród angielski przedstawiający się zawsze za obrońcę prawa i wolności, z **Rosyą, przedstawicielką najstraszliwszego despotyzmu**, z tą Rosyą, która nie uznaje ani duchowej, ani religijnej wolności, **wolność zaś zarówno narodów jak jednostek tratuje nogami**“. Odsłania wreszcie kanclerz Ameryce barbarzyństwa ludności belgijskiej, spełniane na rannych i na żołnierzach niemieckich, wspomina o używaniu przez Anglików surowo prawem międzynarodowem wzbronionych pocisków „Dum-Dum“ i tak wreszcie kończy: **My zwyciężymy, dzięki moralnej przewadze jaką wojskom naszym nadaje sprawiedliwa sprawa, a najgrubsze kłamstwa nie zdołają zaciemnić ani naszych zwycięstw ani naszego słusznego prawa.** Nadmienić wkońcu jeszcze należy, że w poniedziałek 7-go września podpisali przedstawiciele Anglii, Francyi i Rosyi w Londynie umowę, mocą której rządy tych trzech mocarstw zobowiązały się w ciągu obecnej wojny nie zawierać żadnego pokoju oddzielnego. **Żadne z mocarstw sprzymierzonych nie postawi warunków pokoju bez poprzedniego porozumienia się z obu sprzymierzeńcami.**

Na terenie południowym

stan rzeczy był i w zeszłym tygodniu niezmieniony. Odniosły tam jednak wojska austryackie jeden ważny sukces. **Wzięły mianowice do niewoli około 5000 Serbów**, którzy z południa od strony Mitrowicy usiłowali wtargnąć na terytoryum przez Austryę zajęte i dostali się wszyscy do niewoli.

Na morzu Adryatyckiem pojawiła się także **flota francuska w liczbie 16 okrętów i próbowali bombardować Kattaro**. Bombardowanie to jednak żadnej nie wyrządziło szkody. dwóch artylerzystów zostało tylko zranionych i jeden dom prywatny na morskim wybrzeżu uszkodzony.

Na ziemiach polskich.

Najważniejszym wypadkiem zeszłego tygodnia było walne zwycięstwo **odniesione przez jenerała Auffenberga pod Komarowem w Królestwie polskiem. gdy tymczasem pochód jen. Dankla na Lublin trwa w dalszym ciągu.** Wojska nasze mają tu olbrzymie do pokonania trudności, **przyszły im jednak już z pomocą wojska niemieckie, jest więc nadzieja, że Lublin w najbliższym czasie wpadnie już w nasze ręce.**

Zwycięstwo odniesione pod Komarowem i Zamościem opisuje korespondent wojenny dziennika wiedeńskiego Neue Fr. Presse w następujący sposób: We wszystkich oddzielnych walkach, które złożyły się na bitwę pod Zamościem i Komarowem odniosła genialna sztuka kierownicza Auffenberga ogólny sukces, nieprzyćmiony żadnemi zastrzeżeniami. **Nasze armie galicyjskie uwolniły się dzięki temu z krytycznego położenia.** W kwaterze głównej mówi się o Auffenbergu w słowach pełnych pochwały i wdzięczności.

Czyny swe zaczął Auffenberg pod Zamościem. Tutaj pomogły mu przedewszystkiem pułki morawskie. Szły naprzód z niewzruszonym spokojem, jak na placu ćwiczeń, pluton po plutonie zaj-

mował pozycye nieprzyacielskie. Landwera dolno-austryacka, skierowana prosto na Zamość. stała wiernie przy boku Morawian. Miała może najtrudniejsze zadanie do spełnienia. Wiadomo, że nasza landwera niema chorągwi. Z pod Zamościa **przyniosła sobie rosyjskie.**

Ogniskiem ośmiodniowych walk Auffenberga był bój o Komarów. Tutaj naciskali Rosyanie gwałtownie i wygięli nasz front aż po Łabunie. Właśnie przez to dostali się w pułapkę. Prowadził ich jenerał Plewe, kuzyn byłego prezydenta ministrów. Natrafili tam na opór pułków niemieckich z Czech i czeskich. Od północy, od Cześnika natarli w tej chwili żołnierze z Dolnej Austryi i ulżyli ciężko walczącym Niemcom i Czechom.

Ukoronowano jednak zwycięstwo od południa Po obu brzegach Huczwy nadciągały nowe posiłki pod jenerałem piechoty Boroevicem i arcyksięciem Józefem Ferdynandem. Szerokim frontem zagroziły odwrotowej linii nieprzyjaciela.

Wściekłość walczyła przeciw popędowi samozachowawczemu. Ale wszystkie kntrataki Rosyan prysły. Rosyanie improwizowali szańce — artylerya i piechota zdobywała je. Na południowy wschód od Tyszowiec, na szańcach poza przeszkodami z drutu kolczastego, **podyktowała armia Auffenberga Rosyanom ostateczne swe rozkazy i przepędziła ich ku wschodowi i północnemu wschodowi.**

Był to odwrót ciężki. Straż tylna rosyjska musiała na wzniesieniach od zachodu i wschodu koło Komarowa gorzko walczyć, miejscowości samej musiała bronić jak najzajadlej jeżeli gros nie miało uledz zagładzie.

Grupa niemiecko-czeska zachodnia była w dalszym ciagu zagrożona przez Plewego. Teraz jednak poszła z szalonem męstwem naprzód. Boroevic, walcząc na lewem skrzydle frontu południowego, zabierał tymczasem nieprzyjacielowi gwałtownym atakem jedną pozycyę po drugiej.

Przyszło do gwałtownego odwrotu Rosyan Energia arcyksięcia Ferdynanda, jego atak na Tyszowce **zrobiły z tego katastrofę wroga.**

Teraz dojrzał posiew Auffenberga. Zbierał obiema rękami **do dwudziestu tysięcy jeńców, dwieście dział i karabinów maszynowych. Zdobyto też akty dziewiętnastego korpusu warszawskiego.**

Tak przedstawia się walne zwycięstwo odniesione nad rzeką Huczwą.

Co do walk na terenie wschodnim za Lwowem w Galicyi, to trwały one aż do czwartku 3 września. Celem ich było widocznie wstrzymać pochód olbrzymiej armii rosyjskiej, napierającej na Galicyę od strony Źbrucza, Brodów i Sokala, aby w ten sposób ułatwić operacye armiom Dankla i Auffenberga. Skoro to się stało, ustąpiły wojska nasze przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela, szukając oparcia o wielką twierdzę Przemyśla. Wobec tego Lwów został czasowo przez nasze wojska opuszczony. **Moskale zaś zajęli miasto bez żadnej wogóle walki.**

Zajęcie Lwowa nie posiada żadnego strategicznego znaczenia. Wydaje się nawet tak, że manewr ten mógłby wojskom austryackim znaczne przynieść korzyści, jeżeli operujące na lewym skrzydle armie Dankla i Auffenberga zdołają spełnić wytknięte im zadania.

Niestety komenda wojsk naszych porobiła w Galicyi wschodniej bardzo smutne doświadczenia z Rusinami, **którzy naszych na każdym kroku zdradzają popierając wszędzie Moskali.** Przykłady zdrady są już bardzo liczne nawet dzienniki wiedeńskie rozpisują się o tem obszernie, podając różne opisy szczegółowych wypadków.

Na terenie rosyjsko-niemieckim

nic się w tym tygodniu ważniejszego nie wydarzyło, zwycięska jednak armia generała Hindenburga, która pod Szczytnem i Grunwaldem zadała taki srogi cios Moskalom, rozgromiwszy ich trzy korpusy, zapewne nie próżnuje, lecz musi jakieś ważne wykonywać ruchy. Że i na tym terenie przygotowują się dalsze ważne wypadki, to dowodzi tego najlepiej najświeższa wiadomość z Wrocławia, że **Śląska obrona krajowa we wtorek 8 września po zwycięskiej walce pojmała w niewolę 17 oficerów i 1000 ludzi z rosyjskiego korpusu gwardyi i trzeciego korpusu kaukazkiego.**

Na terenie zachodnim francusko-niemieckim

dokonywał się dalszy zwycięski pochód armii niemieckiej. **Padła ostatnia twierdza francuska na granicy Belgii Maubege** (czytaj Mobeż) **przyczem wzięli Niemcy do niewoli 40.000 żołnierzy, 4 jenerałów i 400 armat.** Inne twierdze francuskie jak Rheims, (czyt. Ręs) Laon Lille poddały się bez walki. tak, że wojska niemieckie dotarły już do morza atlantyckiego i zajęły miasto portowe Boulogne (czyt. Bulońi). Zresztą maszerują Niemcy w koncentrycznym marszu od Północy i od północnego wschodu na Paryż a patrole ich podchodzą już pod samą stolicę Francyi. To też rząd francuski opuścił Paryż i przeniósł się do Bordeaux (Bordo) na południu Francyi położonego. W Paryżu panuje panika, tysiące osób opuszcza miasto a komenda wojsk przygotowuje się do obrony. Czy jednak Paryż potrafi się bronić, to wielkie pytanie. Wyjaśniła się w zeszłym tygodniu tajemnica szybkiego zdobywania fortec francuskich i belgijskich przez Niemców. Oto naczelsa komenda niemiecka ogłosiła z uznania godną otwartością, że największe pod tym względem usługi oddały niem. armii olbrzyfie 42 centymetrowe moździerze motorowe austryackie, które nasza armia Niemcom wypożyczyła.

Dobrze wiedzieć, że nasza armia posiada taką potężną broń. wobec której żadna twierdza ostać się nie jest w możności.

Wschodnie armie niemieckie stoją jeszcze w Alzacyi i Lotaryngii, trzymając tam na uwięzi olbrzymie armie francuskie, które nie mogą skutkiem tego spieszyć na pomoc Paryżowi.

Ze wszystkiego co sie na zachodzie dzieje, można wyprowadzić wniosek, że ostateczny pogrom Francyi jest tylko kwestyą czasu.

O armii i o flocie angielskiej jakoś nic nie słychać. Anglicy odgrażają się tylko, że sprowadzą do Francyi 700.000 wojska. Czy spełnią te groźby, to zobaczymy. Jak dotąd formowanie nowej armii idzie w Anglii jakoś bardzo tępo.

LISTY.

Z placu boju otrzymujemy następujące pismo od jednego z naszych przyjaciół, rezerwowego aspiranta oficerskiego:

Piszę po bitwie całodniowej , niewyspany, znużony, głodny, obiad dostałem w poniedziałek o 4 rano, zamiast w niedzielę wpołudnie.

Rano w niedzielę we wsi rosyjskiej Borów, gdzieśmy spali, wypiłem kawę z mlekiem i zakąsiłem chlebem, to było moje jedzenie na cały dzień oprócz pół cebuli ze solą i trochę kawy w proszku i wody z sokiem. W południe deszcz nas zmoczył w szwarmlinii po uprzedniej spiekocie, a tu Moskali nie ma, ustało lać, idziemy naprzód, aż tu nagle pędzą na nas ułani austyaccy, ścigani przez kozaków, widać konie bez jeźdźców, jak się pchały w zwany „Einteilung" inne bez siodeł skrwawione, oszalałe, pędzące na oślep, w tem kilku kozaków pokazało łby i walecznie zniknęli, potem widzieliśmy ich, jak 100 tych rycerzy dawało drapaka do lasu przed nami, a obok miasta w którem napadli na naszych zabierającychsię do obiadu w mieście. Nic dziwnego, kozacy znają kraj, więc się mogli dobrze ukryć i wypaść niespodzianie, a gdy ujrzeli naszą piechotę z karabinami przy ramieniu, to w nogi do lasu i już ich nie było w bitwe. Przepłoszyli tylko ułanów, raniąc kilku w zamian, za co kilku kozaków zrobiło koziołka w powietrzu od naszych kul. Potem poszliśmy na prawo, bo na lewo Wisła płynęła, a przed nami Dęblin i szliśmy powoli cały dzeń, jako rezerwa, tak, że nie mogłem ani razu strzelić. Słońce przypiekało, armaty grzmiały, granaty rosyjskie witały nas ukrytych za lasem. Czekamy, nudzimy się, wreszcie zajadamy co kto ma, (ja pół cebuli i popiłem wodą), żartujemy nawet, a tu wystrzały karabinowe grzmią coraz częściej, słychać też czasem „hurra", potem znów okropna strzelanina nic nie wiemy, kto bije, a kto bierze.

.Słońce zachodzi, koło nas przechodzą wojska nasze w inną stronę, strzelają i nikną w oddali, więc musiały zwyciężyć, w końcu znany gwizd, to na nas kolej — cisza — kapitan mówi: „naprzód, bez strzału, na bagnety razem z naszymi już walczącymi"! Idziemy na plac bitwy, idziemy ze 2 km a Moskale idą w tył, spieszymy a tu co chwilę „hurra", „hurra"! to nasi lecą na Moskali — ale o dziwo Moskale nie uciekają, lecz leżą, nie strzelają, nie wstają, co to znaczy wszystko? Nasi już, już są przy nich — i stają zdumieni przed niemym nieprzyjacielem, bo on już umarły. W innem miejscu Polacy przeszli na naszą stronę i „hurra, wiwat" witają się z naszymi, oddają broń i oficerów i śpiewają, a my idziemy na bagnety, a tu nieprzyjaciela już niema, więc stój. Chmurzy się, deszcz pada, my chowamy się pod płachty a tu leje jak z cebra. Przestało! a my przemokli do nitki chcemy namioty stawiać, wtem marsz, links — potem halt. Co to znaczy, czy kozacy nam grożą, noc już ciemna. nic nie widać, nogi w piaskach grzęzną, a tu marsz. „2-te Kompagnie Bereitschaft zu halten". więc idę na noc na „Feldwachę" z 10 ludźmi na pół klm przed obóz. — Hej chłopcy! — szwarmlinie za mną — marsz! Idę, idę, ciemno — każdy krzak — to Moskal, każde drzewo to Moskal a karabin nabity przy ramieniu. Stój — wołam, kto idzie? cisza. To złudzenie, więc dalej przez pola, ziemniaki, konicz, a w prawo łuna bije, to Moskale las podpalili o milę od nas. Idę, w tem jęk daleki, aha to pole bitwy. — Stój bo strzelam i wołam — cisza. Jakże okropne, w tem słyszę, jęk, patrzę, to Moskal w rowie prosi o wodę, ma rękę strzaskaną wody nie było przy nas, posłałem do obozu, przyszli, wzięli biedaka. A tymczasem usadowiłem się z ludźmi, jak w fortecy, okopałem, z bronią przy ramieniu. I tak 4 godziny na zimnie, przemokły od wilgoci, oświetlony pożarem lasu, obozuję. Co chwilę włóczą się żołnierze, patrole nasze i nie nasze, w nocy nic nie widać strzelać nie można, bo nie trafi się a można trafić swojego. Czasem koń zarży, to kozaki napewno i cisza.

Coraz zimniej i zimniej. Wreszcie wybawienie, oto zmiana warty o 1 w nocy. Teraz przypomniałem sobie że od rana nic nie jadłem, ludzie moi tak samo a w obozie nic nie ma. Powracając znaleźlimy jeszcze jednego Moskala, skostniałego od zimna, bał się biedak odezwać, by go nie zastrzelić. Odprowadziliśmy go do obozu. Idę spać, to znaczy leżeć na mokrym piasku z tornistrem na plecach i karabinem w ręce, a tu może na nas lada chwila deszcz kul spaść. Trząsłem się do świtu od zimna, potem biegałem, ktoś mi dał kromkę chleba, pożarłem ją jak wilk. Wiwat, kuchnia, jeść dają. a jakże i jeszcze jakie specyały. Cha cha mięso rozgotowane na papkę i surową kaszę, trochę mięsa zjadłem a resztę wyrzuciłem. I tyle na razie- Teraz leżymy, śpimy i jemy i pijemy wodę lub piszemy jak ja. Za pieniąnic tu nie dostanie, bo niema co kupić. tylko trzeba czekać na jedzenie wojskowe. Podobno Prusacy pobili Francuzów. Daj Boże już koniec tej wojnie. Aeroplany krążą nad nami a my strzelamy do nich.

Szanowni Czytelnicy — czyście wszyscy zdrowi, co do mnie, to nie tracę humoru, choć wygód nie mam i trudy obozowe znoszę bardzo łatw, czemu się sam bardzo dziwię.

Dziś już druga bitwa. Czwartek zdobywamy szańce, głodując i chłodując i tyle. Bijemy Moskali ale i nam się coś dostało.

Kamionka Wielka, powiat Grybów.

I w naszej ubogiej a uroczej wiosce szczęk broni wzbudził w sercach ludu zapomniane już poniekąd tradycye Bartoszów i Kilińskich. Za inicyatywą proboszcza Ks. J. Koterbskiego, wzbudzony jego płomiennemi kazaniami, zagrzany ofiarnością swego duszpasterstwa — przetarł nasz lud oczy ze snu długiego, bo oto poczyna świtać, a nie zgubi już nasz chłop rogu złotego! wic wysyła mała wioska dziesięciu z pośród swej młodzi w szeregi narodowe; Rada gminna uchwala 50 kor. na legiony, ze szczupłych wych zapasów i upoważnia dwóch poważnych gospodarzy do zbierania składek w obrębie wioski, na Skarb narodowy.

Oby i inne wioski poszły za jej przykładem, dając choćby niewiele. bo grosz wdowi wiele zaważyć może. **Letnik.**

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela — 13 Filipa.
Poniedziałek 14 — Podw. św. Krzyża.
Wtorek 15 — Nikodema, Emila.
Środa 16 — Kornela.
Czwartek 17 — Lamberta.
Piątek 18 — Józefa, Zofii.
Sobota 19 — Januarego, Konstantego.

Dziś wschód słońca o godz. 5 min. 31 zachód o godz. 6 min. 21. Nów księżyca dnia 19 o godz. 11 w nocy.

Ochota wojenna. Z jaką ochotą spieszą chłopcy na wojnę, świadczy następujące podanie do starostwa w Nowym Targu:

Proszę, jak tylko najbardziej mogę mnie podpisanemu Jędrzejowi Cekusowi z Białki wydać jak najrychlej pozwolenie jako ochotnikowi iść na plac walki, donosić żołnierzom by wody, będę wypełniał najniższe posługi wojskowe, z całem ppświęceniem serca. Na kolanach z płaczem proszę o pozwolenie mi cierpieć za Ojczyznę, pójdę w swojem ubraniu góralskiem mam lat 18—19. Jeszcze raz proszę o kartę pozwolenia mi iść na rozkazy wojska. Póty prosić będę, póki nie uproszę Wysokiego Wydziału c. k. Starostwa o to. Ach proszę mi, jeszcze dziś posłać. Cekus.

Legioniści wiedeńscy w Krakowie. Wczoraj popołudniu około godz. 5 przyjechała do Krakowa wiedeńska grupa legionistów polskich, których — jak o tem świadczą obszerne doniesienia dzienników wiedeńskich — żegnano w stolicy państwa nad wyraz owacyjnie. Silny oddział, dostatnio odziany i wyekwipowany, przeszedł w pełnym ordynku bojowym przez ulice miasta, wzbudzając swą dziarską postawą ogólny podziw. Kiedy oddział zbliżał się ul. Dunajewskiego do rogu ul. Karmelickiej, licznie na terasach kawiarń Bisanza i „Esplanade“ zebrana publiczność witała przeciągającvch burzliwymi oklaskami.

Zatruta wódka. Na klinice prof. Bambergera w Wiedniu znajdują się czterej oficerowie austryaccy, którzy padli ofiarą zdradzieckiego podstępu jednego z rusofilskich chłopów. Owi czterej oficerowie, jakoteż jeszcze dwaj inni, którzy niestety przypłacili życiem, wstąpili do pewnego chłopa w pobliżu Żółkwi na przekąskę, przyczem wypili wódkę gościnnie im przez gospodarza ofiarowaną. Po wypiciu dwu z nich natychmiast zmarło — czterej zaś inni wciąż jeszcze znajdują się pod grożą utraty życia, a to skutkiem rozwijającego się od nóg paraliżu. Według dyagnozy prof. Bambergera, wódka ta zawierała w znacznej ilości blekot.

Sny cara. Drogą na Kopenhagę przedostała się do Berlina wiadomość, że w Rosyi urządzono za pozwoleniem cara narodową składkę wojenną, która przyniosła razem 50.000 rubli. Sumę tę przeznaczył **car na nagrodę dla tego żołnierza rosyjskiego, który pierwszy stanie w Berlinie.**

Pierwszy oddział legionistów z Wiednia wymaszeruje dziś na pole walki. W kościele polskim przy Rennweg odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo; śpiewał chór pod batutą bar. Christiani. Uroczyste kazanie wypowiedział rektor ks. Kukliński. Dziś po południu o godz. 4 przedefilują polscy legioniści przed ministerstwem wojny, poczem natychmiast udadzą się na dworzec w drogę do Krakowa..

Dar cesarza. Cesarz ofiarował z prywatnej szkatuły 100.000 koron dla pozbawionych zarobku z powodu obecnej sytuacyi w austr. krajach koronnych, jakoteż 100.000 koron dla takichże bezrobotnych na Węgrzech.

130.000 jeńców w Niemczech. Do 30 sierpnia znajdowało się w Niemczech, według doniesienia berlińskiego „Lokal Anz.“ 283 oficerów i 15.358 francuskich, 12,311 żołnierzy belgijskich, w niewoli. Do tego doliczyć trzeba niedoprowadzonych jeszcze do obozu wojskowego jeńców i 100.000 Moskali. Razem więc liczba jeńców w Niemczech wynosi z pewnością więcej jak 130.000 ludzi.

Pogromy żydów w Królestwie.. Przybysze z Królestwa opowiadają, że słyszeli od mieszkańców Warszawy, iż z początkiem sierpnia przyszło we Warszawie do zaburzeń antysemickich, zainscenizowanych przez czarnosecińców. Na przedmieściu Pradze miano zabić 2 żydów, a wiele sklepów żydowskich spladrować.

Natomiast w Skierniewicach i w Białej padło ofiarą motłochu rosyjskiego a zwłaszcza żołnierzy kilkaset żydów.

Przeszło dwa miliony ochotników zgłosiło się do armii w Niemczech. Zarząd wojskowy ogłosił, że więcej już ochotników przyjmować nie będzie.

Pani Caillaux sanitaryuszką. Jak donoszą z Paryża, p. Caillaux, żona byłego ministra skarbu, zgłosiła się do służby jako sanitaryuszka, podczas gdy Caillaux wyruszył jako ochotnik w pole i niedawno został mianowany lejtnantem.

Clemenceau za wojną ludową. Clemenceau pisze w „Homme libre“: „Teraz przyszła pora do działania. Musimy wszyscy, owiani duchem bohaterskim chwycić za broń! Bądźmy pewni, że każdy Francuz, starcy kobiety i dzieci staną się od dziś dnia żołnierzami!

C. k. Ministerstwo handlu ogłasza: Wskutek prośby c. k. Ministerstwa wojny zarządziło c. k. Ministerstwo handlu wstrzymanie aż do dalszego rozporządzenia przyjmowanie prywatnych pakietów dla poczty polowej.

Komunikat c. k. gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów. (Traktowanie przesyłek poczty wojennej pod względem należytości pocztowej). Zauważo-

no, że interesenci nadają na pocztę czekoladę i inne środki pokrzepiające w takiem opakowaniu, że przesyłki te mają wygląd listów poczty wojennej. Zwraca się uwagę na to, że przesyłki takie do osób armii znajdujące się na polu walki można nadawać tylko w stanie otwartym jako próbki towarowe za opłatą zwykłej należytości za póbki towarowe i że nieofrankowane lub niedostatecznie ofrankowane przesyłki tego rodzaju zwracane będą nadawcom.

Po miesiącu wojny.

Onegdaj upłynął miesiąc od dnia, w którym Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosyi, a zarazem od dnia, w którym wojna europejska rozpoczęła się już z całą siłą. Ten jeden miesiąc wojny przyniósł państwom trójporozumienia, które tę wojnę wywołały same tylko rozczarowania. Gdyby panowie Grey i Poincare mogli byli przed miesiącem przeczuwać, co ich w ciągu tych trzydziestu dni może spotkać, to nie daliby się byli chyba wziąć na lep carskich kłamstw i carskiego parcia do wojny.

Wojna rozgrywa się naogół bardzo szybko. Dzisiaj już jedno państwo niezawisłe zostało tak jak wymazane z karty Europy. **Belgia, jako państwo, przestała istnieć** i stała się gubernią niemiecką z gubernatorem na czele. Padła ofiarą ślepej wiary w potęgę Francyi i Anglii, które ją obecnie zupełnie opuściły. Brutalnym był wprost telegram rządu francuskiego, zawiadamiający rząd belgijski, że Francya nie może pospieszyć Belgii z pomocą, bo sama się musi bronić.

Wojna Niemiec z Francyą w tym jednym miesiącu została już faktycznie **rozegrana.** Siedm armii niemieckich pod dowództwem doskonałych jenerałów przekroczyło już granicę francuską. Twierdze francuskie, które wieńcem fortów otaczały całą granicę niemiecką, padają jedna po drugiej pod naporem niemieckich ataków i olbrzymich dział oblężniczych, tej największej niespodzianki w obecnej wojnie, dział, którym nie oprze się żadna ręką ludzką zbudowana twierdza. Znaczne twierdze francuskie poddały się bez oporu i dziś sytuacya przedstawia się w ten sposób, **że armie niemieckie znajdują się w odległości 100 kilometrów od Paryża**, a ziemia wokoło stolicy Francyi drży już od kopyt niemieckiej konnicy. Niemcy idą jak burza, której się nic oprzeć nie zdoła. Jeńcy francuscy w Niemczech opowiadają z przerażeniem, że to już koniec Francyi. Rząd francuski uciekł z Paryża, wywiózłszy skarby sztuki, a wojska francuskie skazane są na defenzywę, wykazały już niejednokrotnie, że armii niemieckiej sprostać nie zdołają. Zbliża się istotnie **koniec Francyi, bo pogrom jej dokonał się już** w pierwszych czterech tygodniach wojny europejskiej.

Wojna na morzu pomiędzy Anglią i Francyą a Niemcami dotąd się jeszcze nie rozegrała. Jednakże i **na morzu okazała się już przewaga Niemiec,** bo gdy okręty niemieckie posuwają się ku samym brzegom Anglii, flota angielska nie może nawet zbliżyć się do brzegów niemieckich. Zatopienie kilku krążowników niemieckich przez flotę angielską nie ma żadnego znaczenia. Walczyły angielskie dreadnoughty z małymi niemieckimi krążownikami. O zwycięstwie Niemców nie mogło więc być mowy.

Nawet w powietrzu przewaga Niemiec jest dzisiaj aż nadto widoczną. Najsilniejszą flotę powietrzną posiadała Francya. Z niemieckiej floty powietrznej Francuzi szydzili, tymczasem w wojnie obecnej okazało się, że niemieckie Zeppeliny oddają armii olbrzymie przysługi, że niemieckie samoloty dwukrotne już zjawiały się nad Paryżem i rzucały bomby na miasto, podczas gdy o flocie powietrznej francuskiej zupełnie nic nie słychać. To była druga wielka niepodzianka dla całej Europy.

Wojna z Rosyą siłą rzeczy nie mogła rozwijać się tak prędko jak na zachodzie. Przedewszystkiem wojna toczy się na olbrzymim froncie, rozciągającym się od Bałtyku aż po Karpaty. Główny ciężar tej wojny padł na Austro-Węgry, które wywiązały się ze swoich zadań w sposób zwycięski. **Znaczną połać Królestwa Polskiego zajęły wojska austryackie,** kóre pobiły przeważające siły rosyjskie pod Kraśnikiem, koło Zawichostu i pod Komarowem. Wymownym wyrazem tych zwycięstw jest zabranie Moskalom 20.000 jeńców, 500 dział, wielkiej ilości karabinów maszynowych i amunicyi **Główna bitwa** między armiami austro-węgierskiemi a rosyjskiemi, która się rozpoczęła **dnia 26 sierpnia** na olbrzymim froncie, wynoszącym z górą 500 klm. trwa do dziś dnia. Wojska nasze dokazują cudów waleczności. Kierownictwo armii zapewnia, że dotychczasowe operacye odbywają się ściśle wedle planu, a to daje rękojmię, że niezadługo wynik tej bitwy na przestrzeni od Wisły do Dniestru, bitwy największej w dziejach świata, przyniesie naszym wojskom zwycięstwo.

Drugim terenem wojny z Rosyą są **Prusy wschodnie.** Rząd niemiecki postanowił dawno już ewakuować Prusy wschodnie, gdyż główne siły swe pchnął do Francyi. Moskale weszli więc dość głęboko w głąb Prus wschodnich, jednakże przypłacili to **ciężkiemi klęskami koło Węgoborka, Gąbina** i straceniem trzech korpusów armii koło Szczytna i Tannenbergu.

Wojna ze Serbią doznała przerwy. Rozegra się ona dopiero po rozegraniu batalii z Rosyą.

Tak się przedstawia pierwszy miesiąc wojny ogólno europejskiej.

Moskalofilskie szpiegostwo.

Wiedeń, 8 września.

Tutejsze pisma otrzymują od swoich korespondentów wojennych różne szczegóły o sztuczkach, jakimi się posługują szpiegowie i zdrajcy moskalofilscy we wschodniej Galicyi. I tak raz austryackim żołnierzom wpadło w oko, że ile razy na polu pojawiły się krowy, regularnie w kilka minut potem sypał się ogień szrapnelowy. Okazało się, że te krowy miały oznaczyć miejsca, w których ukryli się nasi żołnierze w zasłoniętych pozycyach. Taka sztuczka była Rosyanom potrzebną dlatego, że austryacka piechota w szarych mundurach, dziś powalanych ziemią, w polu prawie odróżnić się nie da od ogólnego tła, tak że jest niezmiernie trudnym celem dla artylerzystów. Otóż chłopom moskalofilom polecono, by austryackie linie tyralierskie, zwłaszcza w zasłoniętych pozycyach, markowali przez pędzenie bydła obok tych pozycyj. Rosyjska artylerya zostawiała potem chłopom czas na oddalenie się i zaczynała strzelać.

Patrole austryackie podczas marszu wsiami muszą wciąż zwracać uwagę na wysokie drzewa, na których zwykle siedzą chłopi i dają znać Moskalom o ruchach wojsk naszych. Takich szpiegów oczywiście odrazu się strzela. Gdzieniegdzie chłopi sami zabijają uwijających się w pojedynkę szeregowców lub jeźdźców austryackich. Podczas przemarszu wojsk zdarza się także, że we wsi, niby przypadkiem zapala się sterta siana; oczywiście jest to znak z góry z Rosyanami umówiony. Nic dziwnego, że wojska austryackie z rusofilską ludnością muszą postępować bardzo surowo.

Pułk wadowicki pod Księżomierzem.

Od jednego z wyższych oficerów 56 p. piechoty otrzymały pisma przez c. i k. pocztę polową kartę korespondencyjną, donoszącą o szczegółach starcia pod Księżomierzem w gubernii lubelskiej w dniu 23 sierpnia. Księżomierz leży koło Gościeradowa, 20 kilometrów od granicy austryackiej, a 10 kilometrów na wschód od Wisły. Starcie pod Gościeradowem było widocznie jedną z części składowych pierwszej, wielkiej bitwy pod Kraśnikiem. Oto szczegóły cennych, autentycznych informacyi:

Dnia 23 sierpnia o godzinie 3 po poł. ruszył 56 pułk piechoty do ataku na pozycye moskiewskie na zachód od Księżomierza. Po walce, trwającej zaledwie 2 godziny, pułk nasz szturmem wziął pozycye moskiewskie. Nasi Wadowiczanie bili się z nadzwyczajnem męstwem i zdumiewającą odwagą. Wzięliśmy do niewoli około 209 jeńców, 3 karabiny maszynowe i wiele innego materyalu wojennego. Między jeńcami było wielu Polaków przeważnie z gubernii radomskiej.

Niestety, nie obeszło się także bez strat po naszej stronie. Polegli: major Schloegl, kapitan Nowak, nadporucznicy Gogojewicz i Bieganowski. Ranni: porucznik Kołyk, Ehrenfeld, nadporucznik Bütinghausen. Ciężko ranni: kapitan Popp i nadporucznik Mielnik.

Za brawurę i męstwo w zdobyciu pozycyj nieprzyjacielskich, zyskał sobie pułk wadowicki ogólne uznanie.

Co słychać w Belgradzie.

Od pewnej osobistości, która wśród największych trudności zdołała w ostatnich dniach przedostać się do Belgradu, otrzymała „Reichspost" obraz stosunków, panujących obecnie w Belgradzie, który zamieściła w nrze 424:

„Czasy obecne są w Belgradzie przerażające. Na ulicach miasta znajdowałem masy żołnierzy, leżących z otwartemi ranami. Budynki publiczne są przepełnione, lekarzy brak okropny, najważniejsze czynności lekarskie muszą wykonywać saniteci. Liczni żołnierze nie mogą wogóle znaleść lekarskiej pomocy, bo nawet bandaży brak. Wskutek tego śmiertelność między rannymi jest olbrzymia. Znajdowałem na ulicy zmarłych, leżących na progach domów. Zwłoki leżały tak całemi dniami, bo nie było ich komu uprzątnąć.

Intendantura jest marna, żołnierze cierpią głód. W Belgradzie i w okolicy jest więc pełno maruderów. Rabunki i plądrowania przez żołnierzy są na porządku dziennym.

Z głębi Serbii dowóz żywności mały, bo wojsko zabrało wozy, a chłopi w mieście nie mogą już otrzymywać zapłaty. O porządku nie ma mowy. „Komitadżi" opanowali miasto i terroryzują ludność, a nawet wojsko w ohydny sposób. Ponieważ niezadowolonych jest dużo, istnieje dążenie do zgniecenia wszelkiej opozycyi zapomocą krwawego pułku.. Widziałem dzień w dzień, jak obywateli i żołnierzy po krótkim przesłuchaniu natychmiast rozstrzeliwano. Sztucznie starają się podtrzymać nastrój wśród żołnierzy. Dwa razy na dzień apeluje się do żołnierzy i odczytuje się im relacye o zwycięstwach serbskich, układanych według wzorów francuskich i angielskich. Redaktorzy pism serbskich zjawiają się osobiście wśród żołnierzy i potwierdzają sami te wszystkie łgarstwa. Opowiadają oni o wielkiem zwycięstwie Rosyan pod Krakowem, oraz że armia rosyjska jest w drodze do Wiednia. Prosty lud serbski, wierząc tym bzdurstwom, wierzy istotnie w to szaleństwo, że Moskale lada dzień zjawią w Belgradzie i wynagrodzą wszelkie jego cierpienia. Podniosły się wprawdzie głosy powątpiewania co do tych zwycięstw rosyjskich, gdy przez Bułgaryę nadeszły prawdziwe wiadomości, ale też ci, co ośmielili się głośno te powątpiewania wyrażać, zostali natychmiast oskarżeni o zdradę stanu i w pół godziny potem straceni.

Wodociąg belgradzki jest zniszczony, taksamo przewody elektryczne. Brak wszystkiego, nawet soli; tytoniu nawet dla żołnierzy zabrakło. Liczni francuscy i rosyjscy oficerowie znajdują się w armii serbskiej, ale harmonii między nimi niema. Gdy niedawno pewną kompanię odkomenderowano do budowy podstaw dla armat, kilku oficerów artyleryi popadło w spór, który się skończył tem, że jeden Francuz zastrzelił oficera rosyjskiego.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

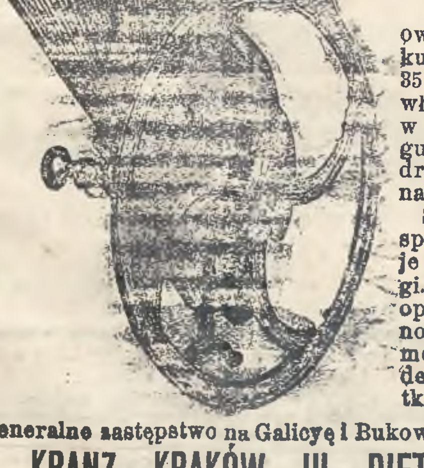
Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam zadnych agentów ani naganiaczy! 73

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM.

Baczność! Patent światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę, owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—46 kgr. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób uregulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę.

Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowauiem wynosi **24 K**, przy zamówieniu należy nadesłać 5 kor. zadatku. b60

Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada firm

W. KRANZ, KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 77a

BROŃ!

Magazyn bogato zaopatrzony w s… by wszelkich systemów, rewolw… browningi, pistolety, krucice, flober… karabinki, sztućce, ostre naboje i łus… w wielkim wyborze. Cenniki gratis.

R. Gliniecki i Ska

Kraków, Szewska 2.

FIGLARZ

DWUTYGODNIK HUMORU I ZABAWY

DLA NASZYCH CZYTELNIKOW PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI K. 4

FIGLARZ, KRAKOW, STOLARSKA 6

Dzieje Polski

z licznemi ilustracyami, w oprawie płóciennej, objętości 380 stron. Cena 4 korony już z przesyłką poczt.

Do nabycia w Administracyi.

Marmury

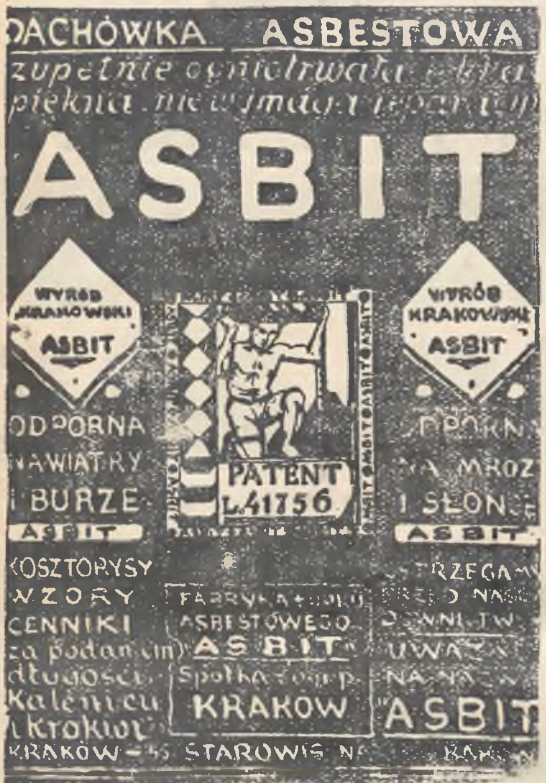
wszelkiego rodzaju wykonuje tanio i solidnie

Pierwsza Krak. elektro-motorowa

Fabryka wyrobów marmurowych

Sternberg i Frucht

Kraków, Dajwór L. 14. — Telefon 2180. b255



Ekspozyt. we Lwowie, Sykstuska 49.

ORGANISTA

Starszy, zdolny, prawego charakteru organista poszukuje posady zaraz.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Prawdy" w Krakowie.

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, KONTUMACYA ZA NOWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe", Kraków. Telefon 384. a38

Ludwik Knapiński

Kraków, Mikołajska l. 7.
Telefon 505.

Fabryka

narzędzi lekarskich i nożowniczych dostaw. dla c. k. kilnik Uniw. Jagiell. wykonuje: bandarze przepuklin., pasy brzuszne i pępkowe, prostotrzymacze, nogi sztuczne aparaty Hessinge i kule. — Wieki skład pończoch gumowych. b268

Bardzo ważne

dla Kółek rolniczych

i kupujących z prowincyi. Jedynie chrześcijańska **Spółka handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 9.** poleca po najtańszych cenach hurtownie i detalicznie — wszelkiego rodzaju towary korzenn. n. p. kawy, herbaty, konserwy, wyroby Maggiego każdego rodzaju, czekolady, cukry, mydła, świece i t. d. Na sezon obecny wysyła na żądanie jarzyny po najtańszych cenach. b268

Ważne dla każdego

Jedną elektryczną lampkę kieszonkową oraz jedną zapalniczkę tylko za kor. 2·30 wysyła za zaliczką Dom fabryczny

HUTTRER

Kraków, Grodzka L. 59.

Za dobrą funkcyę dołącza się pisemną gwarancyę. — Zastępcy poszukiwani. b263

Za 6 Kor.

beczułkę bryndzy

majowej, wysyła pocztą Fabryka serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/XX.

Powozy

półkryte, wózki, kutschierfajtany, wolanty itp. nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania — **Kraków Zwierzyniecka l. 37.**

Lampki elektryczne kieszonkowe

słynne z niezrównanej doskonałości, 16 godzin światła. poleca

H. Niemetz, optyk,

Kraków, Karmelicka 15. tel. 3175 b,04

Wszelkie naprawy

okularów i ewikierów wstawiania szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. Niemetz optyk i mech.

w Krakowie, ulica Karmelicka 15 tel. 73175 07.b

Zakład rzeźbiarski i pozłotniczy

JANA SIKORY w Podgórzu, ul. Kalwaryjska L. 41.

poleca się szan. P. T. Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac w zakres rzeźbiarstwa i pozłotnictwa wchodzących — wykonanie robót artystyczne. — Ceny umiarkowane. b239



Stan. Bodnicki

konces. majster kamien.

w Krakowie, ulica Rakowicka L. 7. b244

wykonuje roboty kamieniarsko-rzeźbiarskie, pomniki, ołtarze, grobowce oraz wszelkie roboty fabryczne. — Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru na składzie.

Nakładem Redakcyi „Prawdy w Krakowie Stolarska 6, wyszedł z druku:

Dr. med. St. BREYERA

LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. — Zasady zdrowia. — okarmy. — Rośliny lecznicze i inne środki domowe i zabiegi lecznicze. — Wodolecznictwo. — Światło i powietrze. — Gimnastyka, rzyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób.

Obejmuje 222 stronnic z ilustracyami. Cena ozd. opr. egz. w płótno 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy rzeczytać sobie dziełko, od tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzem l. tylko 80 hal. już z rzesyłką ocztą. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach ocztowych) od adresem:

Redakcya „PRAWDY" Kraków.

Organista

trzeźwy, moralny, potrzebny na parafię przeszło 3000 dusz, kawałek pola, mieszkanie; ogródek, pochód uboczny. Bliższa wiadomość w Administracyi „Prawdą".

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

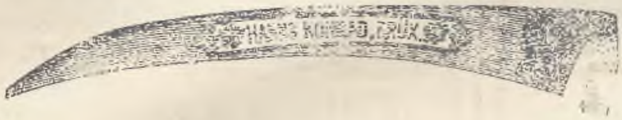
Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas

przedtem St. Przyb[illegible]

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

Henryk Halpern, Kraków. ul. Krakowska 29.



Hurtowny skład towarów żelaznych

poleca na teraźniejszy sezon „KOSY“ najlepszej marki, sierpy, osełki młotki i babki, narzędzia rolnicze, ogrodowe i okucia do budowy po nader niskich cenach fabrycznych, też okucia kuchenne. b216

Specyalny skład towarów krajowych.

FABRYKA
WYROBÓW PLATEROWANYCH
SREBRNYCH i INNYCH METALI
W PODGORZU, MAŁY RYNEK 15

poleca swoje wszelkie wyroby liturgiczne, kielichy, monstrancye, pacyfikaty i t. p. puszki i t. p. zastawy stołowe w różnych fasonach, podejmuje się urządzeń **kawiarń, cukierń i restauracyi**, przyjmuje wszelkie reperacye do odnawiania, a to srebrzenia, złocenia ogniowo i galwanicznie niklowania miedziowania i t. p.

Wszelkie wyroby najwięcej zużyte wymieniam za dopłatą na nowe.

Polecam się łaskawym względom Szanownej P.T. publiczności

z poważaniem

E. Kowalkowski

Ważne dla klasztorów, urzędów parafialnych, bractw!

Wszystkie wyroby woskowe, świece, jakoteż wosk — odpowiadający przepisom liturgicznym ze znanej firmy krajowej Franciszka Sezemskiego w Białej — należy we własnym interesie zamawiać po cenach fabrycznych tylko przez generalne zastępstwo tej firmy

„Oddział handlowy sekretaryatu katolickiego“ we Lwowie, - Dom katolicki - Gródecka 2. B.

Cennki wysyła darmo i opłatnie. b151

Edmund Korosadowicz

artysta rzeźbiarz-cyzeler

uczeń ś. p. J. Hakowskiego

wykonuje w srebrze złocie i bronzie prace w zakres rzeźbiarstwa i cyzelerstwa wchodzące jako to: płaskorzeźby, figury, portrety, medaliony (sposobem „en repousse“) artykuły kościelne, jak: kielichy, monstrancye, lichtarze, wyroby galanteryjne, restauruje antyki, posiada odlewnię metali. b158

Kraków, Tenczyńska 6, Wawel 8.

„WISŁA”

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEN WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia i pioruna. 118

„WISŁA“

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU

udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładek opłaca 5%. 1—6

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

Suszone zioła lecznicze

kupuje w każdej ilości b276

Syndykat ekonomiczny, Lwów Wałowa 2.

Wielka oszczędność pracy i czasu



Włościańska grabiarka

ręczna do i zboża siana b272

szerokość robocza . . 15 cm.
waga całej grabiarki . 26 kg.
bardzo nizka cena, grabiarka pracuje szybko i bardzo lekko, wymaga bowiem do obsługi siły jednego chłopaka. — Zamówienia nadsyłać należy do firmy:

„PŁUG" DOM KOMISOWO ROLNICZY STEF. KONOPKI W KRAKOWIE.

Zakład artystycz. rzeźbiarski

dla robót kościelnych

Józefa Jury w St. Ulrich, Gröden (Tyrol).

Filia w Krakowie.

(Cenniki wysyłam gratis i franko). b246

Na raty

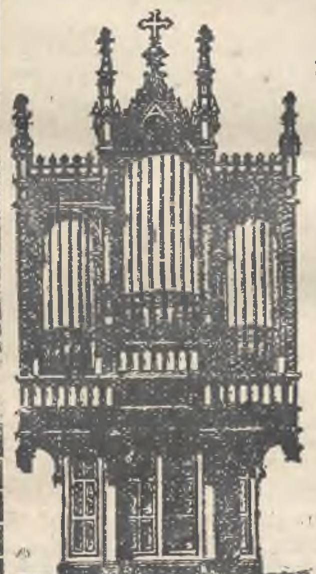


najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, b157 znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupów dla oficerów i urzędników. Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.



Ważne dla Duchowieństwa

Zakład budowy organów kościelnych pod firmą:

STANISŁAW TOBOLA

Kraków, Dajwór L. 21.

Wykonuje nowe organy wszelkich systemów, jakoteż naprawy, rekonstrukcye oraz strojenie tychże na dogodnych warunkach spłaty w ratach. b221

Zamówienia bez zadatków; kosztorysy oraz wszelkie informacye uskutecznia się natychmiast, bezpłatnie.

Skład maszyn rolniczych

J. H. Zuckermann, Podgórze, Rynek główny.

poleca wielki wybór w sieczkarniach, młockarniach kieratowych i ręcznych, kieraty, młynki do czyszczenia i mielenia zboża oraz pługi do orania i oborywania, wszelkie narzędzia rolnicze i części rezerwowe maszyn. — Ceny przystępne, spłaty w ratach. b24

Skład futer i pracownia Kuśnierska Stanisława Bieleckiego

Kraków, ul. Poselska l. 15.

Przyjmuje zamówienia na żakieta perskie, séalskinowe astrachanowe, źrebcowe, oraz futra męskie i damskie świtki. czapki, Galanterya, przeróbki i reperacye po cenach umiarkowanych. x41,
Przyjmuje futra do przechowania przez lato za 4 K od futra

Zakład zegarmistrzowski oraz skład wyrobów ze złota i srebra

istniejący od r. 1883 pod firmą

ANASTAZY HOLIK

w Krakowie ulica Sławkowska l. 1.

poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików grających polskie melodye oraz kollekcye zegarów staroświeckich. Towar z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Poręczenie 3 letnie. Zakupuje zegary staroświeckie i przyjmuje takowe do gruntownej naprawy. Usługa szybka i rzetelna, ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu robót b...

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza". Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda"), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.